



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

Poświęć mi owski" z akcją.

CENA PRZEMISŁOWYCH Rocznie Półrocznie Kwartalnie Miesięcznie

Redakcja i Administracja Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka Nr. 21. Redaktor przyjmuje od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem. Pieniądze - redakcja nie wraca; za artykuły, nie oznaczone i góry ceną, honorariów redakcja. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. Biuro: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 3. Dom Handlowy L. i E. Metzi i S-ka Krad. Przed. 53. Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i E. Metzi i S-ka. Biuro ogłoszeń I. Buchweitz. Biuro ogłoszeń Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Prezesa Wąsowiec i Zagłębia (Sosnowiec, hotel "Wap")

Reprezentacja „Goniec Częstochowski” na Złotej ulicy księgarnia pani Z. Kubickiej. Tamże ogłoszenia do „Goniec Częstochowski”.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan J. Kolasieński.

Teatr Illuzji „O A Z A” obok hotelu Wiktorja w Sosnowcu otwarty codziennie od godz. 4 po poł. w niedziele i święta od 1 po połud. do 10 i pół wiecz. — Co tydzień nowy program.

Wskutek Świąt program nadzwyczaj interesujący między innymi wystawiony będzie obraz, najnowsze naturalne zdjęcie „Spuszczenie pancernika Roma” w asystencji króla i królowej Włoskiej, który zasługuje na szczególną uwagę.

LEKARZ WETERYNARIJ powiatu Częstochowskiego
Mieczysław Baranowicz
Teatralna 38.
399-14-9

Lekarz-Dentysta S. Gutman
3 Aleja d. Walijskiej № 53
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 i od 4-8 po poł. Leczenie, plombowanie, wyjmowanie i czyszczenie zębów. Wstawianie sztucznych zębów na kauczuku i złocie z podniebieniem i bez. System leczenia bez bólu. 409-0-8

Lekarz-Dentysta M. GREJNIEC
Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Nenfelda, telefon № 108.

Dom Handlowy „Leon Szattensztein”
Warszawa, ul. Bracka № 13
ofiaruje obecnie naftę franco Częstochowa, po 441 cenie rb. 1.57 kop. za pud. 3-1

Pijcie **STRYCKIE** wszędzie.

TEATR NOWOŚCI (KINEMATOGRAF)
dzisiaj i dni następnych nadzwyczaj interesujący program.
(Patrz ogłoszenie na str. 4-ej).

Samorząd w Królestwie.

„Jak się ma właściwie sprawa z tym o-mawianym, opisywanym i dyskutowanym samorządem dla Królestwa Polskiego?”

Takie pytanie zadaje sobie korespondent warszawski „Dzienn. Pozn.” w tej ważnej sprawie, która po przynięciu tytułu zdużen, jest ostatnim okrucieństwem wielkich aspiracji i nadziei.

Cóż więc się stało z kwestją samorządu — w jakim stadium znajduje się ta sprawa? Czy i o ile dojrzała ostatek planu z bogatego zasiewu wolności — na nieistniejącej niwie? Na niepokojące te pytania odpowiada korespondent „Dzienn. Pozn.” skonstatowaniem faktu, że, jak wszystko z minionego trzeciactwa, i ta sprawa znajduje się w stadium zawieszania!

Jest to od pewnego czasu stadium normalne dla wszystkich kwestji ważniejszych.

zwłaszcza nas dotyczących. Można by stan ten nazwać: wiecznotrwałą tymczasowością. Mniej więcej, jak np.: tymczasowy stan wejenny.

Tak i z samorządem.

Istnieją dotąd dwa jego projekty.

Pierwszy, urzędowy, pochodzący z łona władzy miejscowej: jest to t. zw. projekt samorządu p. Podgorodnikowa.

Drugi t. zw.: projekt p. Suligowskiego, wyszedł z łona i jest według myśli obywateli Królestwa Polskiego.

Pierwszy, jako pochodzący od miejscowych sfer rządzących, pragnących oczywiście, jak najczęściej atrybucji władzy przy sobie zatrzymać, jest o wiele ciałniejszym, zmierzającym ku temu, aby rami samorządu jak najbardziej obciążyć. Drugi, jako pochodzący od obywateli, pod wodzą wytrawnego, a w kwestji samorządu doskonale wyspecjalizowanego prawnika, jakim jest niewątpliwie pan Adolf Suligowski, pomysły został i opracowany gruntownie i z uwzględnieniem istotnych praw ludności miejscowej; a więc i rami samorządu są w projekcie tym jaknajszersze. Jeden i drugi projekt poszedł „ad acta”, a przynajmniej poszedł bez żadnego pozytywnego skutku, jak — bez żadnej mowiacz przesydy — setki innych projektów.

Natomiast rząd obywateli, jak wiadomo, inną zupełnie drogą dla zatawienia się z kwestją samorządów wogóle mianowicie „Główny zarząd do spraw wewnętrznych”, który prócz wielu innych kwestji, opracowywa także i projekt samorządu. Najpierw jednak instytucja ta zajęła się ma sprawą samorządu dla gubernji w cesarstwie. Pracują nad tem poszczególne komisje, składające się z urzędników różnych dykasterji i delegatów od ziemstw gubernjalnych. Stworzenie tego głównego zarządu do spraw wewnętrznych, bywało już wielokrotnie zaczępane ze strony opozycji, jako naruszenie, obejście raczej zasady przedstawicielstwa z wolnego wyboru. Można to bowiem uważać za coś pośredniego pomiędzy urzędem ministerjalnym, a reprezentacją z wyboru, czyli Dumą.

Z kolei zadaje korespondent „Dziennika Poznańskiego” pytanie: kiedy to przypuszczalnie może nastąpić? — i odpowiada w sposób następujący:

„Odpowiedź trudna. Obecnie, po uchwaleniu budżetu, Duma zostanie odcroczona. Zobierze się prawdopodobnie na krótką pracę podczas wiosny i odcroczy się następnie do jesiennego. Podczas rozpraw jesiennych, na pierwszym planie zatawić się ma Duma z różnymi kwestjami podatkowymi. Zatem rozprawy samorządowe, ale z cesarstwem, przysię mogą na porządek dzienny co najmniej za rok. I niewątpliwie będzie to kwestja drażliwa, a pójdzie wolno. Wszystko więc zwiąższy pod uwagę, przypuszczenia wolno, że kwestja samorządu dla Królestwa Polskiego nie przyjdzie na porządek dzienny przed 3-5 latami.

Obliczanie to — jeśli weźmiemy pod uwagę różne rzeczy, jak mnóstwo innych spraw poza kwestjami samorządu, znaną już dziś powolność Dumy, która dotąd ważnymi i zasadniczymi sprawami wcale się jeszcze nie zajmowała — wcale nie jest pesymistyczne. A zwycięzcy dalej, że w razie, gdy kwestje drażliwe nie zostaną rozstrzygnięte — po myśli rządu, Duma zostanie rozwiązana, przysię wolno do przekonania, że ważna sprawa samorządu dla nas, odcroczoną będzie wedle przysłowiej formy rządów rosyjskiego: do nieokreślonego terminu.

Tak się przedstawia w przypuszczalnym, ale bardzo prawdopodobnym obrazie, ostatekna kwestja, z której mogłyby się zebrać choć drobny, wątpliwego zakresu, a jednak pożądany plon z tych lat przeszłemu, lat nadziei i lat zdużen, jakie przeżyliśmy w najbliższej przeszłości.

Z prasy Rosyjskiej.

Z powodu interpelacji w sprawie generała Dumbadze „Riecz” pisze:

„Działalność generała Dumbadze przyjęła taką formę, że kierowniczka partja Dumy ujrzała się zmuszoną do poświęcenia dla niej już wypracowanego kierunku swych interpelacji i zwrócenia ich żądza w tę stronę, od której obecnie inicjatorowie interpelacji starali się wszelkimi sposobami odwrócić go nawet w drugiej Dumie. Fakty przytoczone w interpelacji nie wyczerpują bynajmniej tego, co gen. Dumbadze zrobił dla podniesienia powagi władzy i nie są najjaskrawszymi.

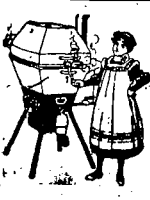
„Październikowie kończą swą interpelację zwykłą formułą: czy wiadomom jest ministrowi spraw wewn. i t. d. Jak ma nie być wiadomem, jeśli w samej interpelacji mówi się, że za wileń, spaloną przez generała, rząd zapłacił poszkodowanemu ładną sumkę 600,000 rb. dla uratowania również powagi władzy? Czyż ta jedna okoliczność nie powinna być popohnąć generała do nowych czynów?”

„P. minister wie nie tylko o tem. Wle również o tyle razy cytowanej opinji oficjalnej o następstwach stanów wyjątkowych, które nigdzie i nigdy nie doprowadzaly do niczego innego, jak do wzmożenia niezadowolenia i wrozenia. Dlatego też październikowcy zamiast dawania naiwnych zapytań, na które odpowiadzi mieszczą się w samej interpelacji, powinni byli zapytać nie oddzielnie o Dumbadzego, jakkolwiek działalność jego jaskrawo się uwydatnia, a o to, dlaczego dotychczas słowo nie zgadza się z czynem, pomimo tak zmienionych przez ten czas okoliczności?”

O pozycji w trzeciej Dumie tak pisze umiarkowane „Słowo”:

„Opozycja w tej Dumie jest jakaś przynębiona. Dlaczego to jest tak, nie wiem. I po-

Wydawca: Księgarnia „Goniec”, ul. Wierzbowa 3. Złoty 100. Wskazywać roboty w miejscowościach należących do Królestwa Polskiego, w szczególności w Zagłębiu Dąbrowskim, w celu wywołania w nich poczucia przynależności do państwa polskiego. Złoty 100. Wskazywać roboty w miejscowościach należących do Królestwa Polskiego, w szczególności w Zagłębiu Dąbrowskim, w celu wywołania w nich poczucia przynależności do państwa polskiego. Złoty 100.



RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Telefon № 1.
Pranie włożonej w maszynę bielizny uskutecznia się w ciągu 20 minut za pomocą pary gotującej się wody z mydłem.
Tytułem próby wypożyczamy pralnie gratis Wyżymaczki oryginal. Amerykań.
Magle pokojowe wymagają mało miejsca, praktyczne i tanie.

Praczkni zbyteczne! Maszyna do prania „Cała para” I. A. Johna z przenośnym plecykiem, nie wymagająca żadnych urządzeń, niezbędna do domowego użytku, Pralń, Hoteli, Restauracji, Kozar, Szpitali i t. d.
Nie drze i nie niszczy bielizny.
Magle pokojowe wymagają mało miejsca, praktyczne i tanie.



Zakład Artystyczny Książarsko-Hamoniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III dom własny.

mimo, że nie najgorszy jest stosunek procentowy: weździe zgromadzenie ziemskie, gdzie „liberałów” byłoby 14 radnych na 35 albo nawet na 40 i mieliby w swoich szeregach kilku dobrych mówców. Jak czułyby się takimi mniejszość? Niewątpliwie doskonale. Przewidywaniem miałyby ogromną powagę moralną. Następnie prowadziłby uparcie walkę, wyjaśniając przy sposobności i krytykując wiele słon gospodarstwa ziemskiego.”

„Riecz” w następujący sposób ocenia robotę, jaką prowadzą „Począjowski Listek” i „Począj. Izwiestija” na Wołyniu.

„Wśród wielu oddzielnych krajów, na które rozbiła się obecnie ziemia rosyjska, na szczególną uwagę zasługują okolice wołyńskie. Gdy się czyta wiadomości o zadziwiających rzeczach, jakie się dzieją w tym kraju, mimowoli przychodzi na myśl klasyczne słowa gen. Subboticza, że czasy obecne są czasami nieograniczonych możliwości.

„Ile sędzić można z wiadomości, komunikowanych w gońcu urzędowemu państwa wołyńskiego „Począjowski Listek”, jeżeli nie stolicą, to przynajmniej punktem centralnym nowego państwa jest Począjów. Tu koncentrują się całe życie polityczne, ideowe i ekonomiczne interesującego nas kraju. Obecnie w państwie tem odbywa się plebiscyt na temat, jakiej formy rządu należy się trzymać narodowi wołyńskiemu: czy samowładnej, czy konstytucyjnej”. Według „Począj. Izw.” większość wsi osłabiała się za samowładztwem.

„Dopiero zaczęliśmy studiować „Począj. Izw.”, ów monitor nowego kraju, ale i w kilku pierwszych numerach znaleźliśmy sporo rzeczy począjających. W krajnie tej istnieje zwyczaj częstego zwracania się do ludności z proklamacjami. Proklamacje te podpiswane są albo przez Związek narodu rosyjskiego, albo przez archimandrytę Witalisa. Tytuł brzmi zwykle: „Ludu wołyński!” (patrz Nr. 54). W jednej proklamacji „ludu wołyński” otrzymuje następującą instrukcję:

„Ministrowie wnieśli do Dumy prawo, aby każdy katolik, szaluputa (szaluput), żyd, niechrzta, każdy, kto tego zapragnie, mógł do woli sprowadzić prawosławnych na swoją zrubną ścieżkę. Proście, aby nikomu nie wolno było w państwie rosyjskiem odwozić prawosławnych z drogi prawdziwej. Proście duchownych, a ci chętnie napiszą wam takie prośby do Dumy i sami się pod nimi podpiszą.”

„Prawa w państwie wołyńskiem są surowe. Duże więzienie ma tam kara odciążenia „od ognia i wody”. Tak np. w Nr. 23 „Począj. Izw.” odciążono w ten sposób kilku wołoićian: „Nie zbliżajcie się do nich i nie rozmawiajcie z nimi.”

„Jak widzimy—pisze dalej „Riecz”—wiele wolności i instytucji o które próżno szturmowali do rządu rewolucjonisci, nie łączący się z prawami zasadniczymi, zostało urzeczywistnionych w państwie wołyńskiem, aż do... plebiscytu co do formy rządu.

„Zart jednak na stronę!.. To, co się dzieje na Wołyniu, do takiego stopnia jest dziwne, że nawet w obecnym okresie „nieograniczonych możliwości” musi zwrócić uwagę. Dlatego też powróćmy jeszcze do tej kwestii, materjał zaś czerpać będziemy ze źródła najwiarodgodniejszego—z samych „Począj. Izw.” Zjad dowiedzieliśmy się dotychczas, że wśród „ludu wołyńskiego” stosowane jest referendum, że „lud wołyński” korzysta z prawa petycji do Dumy i że w kraju tym istnieje instytucja „odciążania od ognia i wody...”

Kronika miejska.

Z świąt. Mijają święta Wielkiej nocy w nastroju niezwykle podniosłym.

Świątynie przepięknie wernymi rozbrzmiewają wycisną pieśnią nabożną, uroczystość grobów w świątyni bardzo pięknie, niezliczone tłumy cisnęły się do świątyni, aby obejrzeć je z bliska i urojenie zachować znowu na rok cały.

W domach rodzinnych tradycyjne błesiady odbyły się jak zazwyczaj. Ofiarność ogółu na nędkę maluczkich sprawiła, że i inr mijają święta jakoś milej, jakoś różniej, wnosząc do izb ponary promień słoneczny.

I obudzi naszego robotnika znowu świąt fabryczny, wezwanie do pracy i pójdzie aby spełnić swój obowiązek.

I oddamy się znowu wszyscy znojnjej pracy ze wspomnieniem i pod urokiem mile spędzonych świąt Wielkiej nocy.

Z Jasnej Góry. W pierwszy dzień Zmartwychwstania Pańskiego nabożeństwo pontyfikalne w kościele wielkim, poprzedził akt rze-

wny, który wzruszył do głębi wiernych szczer- nie wypełniających świątynię.

Przed samą bowiem uroczystą mszą przystąpiło do ołtarza trzech nowicjuszek zakonu OO. Paulinów którzy odbywszy już nowicjat mieli złożyć pierwsze śluby zakonne posuszeństwa ubóstwa i czystości. Celebrujący O. Jenerał przemówił do nich i do wszystkich obecnych wyrażając radość że zakon może Chrystosowi Zmartwychwstałemu na wzór świętych niewiast przybyłych do grobu Zbawiciela z wonnościami ofiarować owe śluby nowych zakonników. Polecił przytem wiernym modlić się aby Bóg raczył udzielać łaski powołania do zakonu a składających śluby, wytrwania.

Poczem pojedynczo każdy z trzech, wypowiedział swoją przysięgę, otrzymawszy błogosławieństwo O. Jenerała i powinszowania obecnych ojców.

Nastąpiła uroczysta msza święta po której wierni otrzymali uroczyste błogosławieństwo i odpust jak zwykle.

Przejechanie. W piątek wieczorem na II-im przejażdżnie plantu kolejowego pociąg towarowy najechał na F. Gajewskiego lat 12 i zmiażdżył mu 4 palce u nogi. Pierwszej pomocy uzielił mu felczer kolejowy.

Złodzieje na dworcu. Od jakiegoś czasu na dworcu kolei W. W. grasuje banda złodziejów, którzy korzystając z natoku publiczności i okradają ją. W sobotę właścicielowi składu aptecznego p. H. rzeźmieszek sięgnął ręką do kieszeni, lecz p. H. w czas udaremniał kradzież. A więc ostrożnie przed złodziejami na dworcu!

Teatr amatorów. We wsi Borowo w niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie, na które złożą się krotoczwilwa w 1 akcie „Dwóch głuchych” i obrazek większy ze śpiewami „Flisacy”. Reżyserował p. J. Krzyżanowski.

Obchód Wczoraj o godz. 7 wieczorem 2-ch starszych strażników w towarzystwie 1 młodszego, obchodzili ulice: Teatralną, Stradomską, II i III aleje, Park miejski, Wileńska, Jasnogórską, św. Barbary i aresztowali 4 osoby w celu sprawdzenia osobistości.

O g. 8 w. 2-ch rewirów i 1 strażnik obchodząc ulice Warszawską, Krótką, Tartakową, Ganicarską i Nadzrzeczną aresztowali 8 osób do sprawdzenia osobistości.

Pokaz sadzonki. W uzupełnieniu wiadomości w „Gońcu” z dn. 18 b. m. o pokazie sadzonki, dodać należy że odbędzie się w Czwartek o godz. 2 po poł.

Z Sosnowca.

Postrzelony. Dnia 16 bm. o g. 9 wieczorem, obok kopalni Hr. Renard, nieznaní ludzie strzelali do przechodnia W. Pawka, z pobjudek zemsty o osobistej i zranili w nogę, poczem z biegli p. o własnej sile poszedł do domu.

Napad. Dnia 19 o.m. o godzinie 9 ej wieczorem trzech bandytów zatrzymało na ulicy Kalusińskiej przechodnia W. Szajkę, od którego zażądano pieniędzy pod groźbą rewolwerów. Sz. widząc przed sobą trzech drabów z rewolwerami oddał im posiadane pieniądze w sumie rubli 3, lecz bandyci nie zadowolnili się tem, i po rewizji odebrali mu zegarek wartości 7 rb. poczem rozkazali nie ruszać się z miejsca zbiegli bez śladu.

Z teatru. Podczas świąt trupa p. Majdrowicz odegrała „Utani ks. Poniatowskiego” i „Polacy w Ameryce”. Na wszystkich przedstawieniach teatr był przepiękny. Aktorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze.

Bandytizm. W ostatnich czasach w różnych zakątkach miasta naszego i w okolicach czeladzi—oraz Niemiec na Niwce zdarzały się coraz częściej napady bandyckie urządzone przez zorganizowane szajki bandytów. Wczoraj wieczorem bandyci napadli na drodze do Czelaździ robotnika Wojciecha Czmiela, któremu pod groźbą brauningów odebrali wypłatę w sumie rubli 14 poczem zbiegli.

Kradzież w pociągu. Wczoraj o g. 3 m. 45 złodzieje stacyjni wakułec natoku skradli pasażerowi Stanisławowi Banickiemu skradziono portmonetkę z pieniędzmi w sumie rb. 32.

Z Łodzi.

— Oddział związku zawodowego Robotniczego przemysłu włóknistego „Jedność” w Zgierzu, jak wykazuje sprawozdanie za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia r.b. miał dochód rb. 1,132 kop. 5; wydatki zaś wyniosły rb. 983 kop. 92; wypłacono zapomóg pobawionym pracy i chorym rubli 678.

— Stowarzyszenie spożywcze „Przyszłość” postanowiło założyć własną piekarnię.

— Z rozporządzenia tymczasowego general-gubernatora, kilkunastoletni Józef Walter, za zakłócenie spokoju zatrzymanym dorożek, skazany został na 25 rózeg, które mają mu wymierzyć rodzice w obecności policji.

Z Warszawy.

Przejechanie dzieci. Onegaj w poludnie, przy ul. Marszałkowskiej, pomiędzy Piękną a Koszykową, tramwaj elektryczny przejechał na śmierć 12-letnią Jadw. Lasocką, która przebiegała przez szynę z jednej strony na drugą. Naoceńi świadkowie opowiadają, iż stało się to tuż za przystankiem, na którym tramwaj stał i ruszył z miejsca odrazu tak szybko, że zdew. czynka nie zdążyła przebiec.

Pogotowia nie wywołano, bo z pod kół wagonu wydobyto bezkształtną masę.

Onegaj, o godz. 9-iej wieczorem, powracając do remizy wołskij tramwaj elektryczny przejechał na ul. Chłodnej, przed domem nr. 64 chłopca 7 letniego, Marjana Lamprechta. Ten wypadek skończył się szczęśliwie, gdyż chłopiec ma tylko strzaskaną rękę.

Telegramy.

Petersburg, 21 TAP. Rezultatem obrad dowódców wszystkich okręgów wojennych ma być przywrócenie stanowiska generała-lisimusa, łączącego całą armję i flotę.

Petersburg, 21 TAP. Na wczorajszym posiedzeniu w departamencie kolei żelaznych, przedstawicielę przemysłu polskiego zgodził się na podwyższenie wszystkich taryf od węgla, w przybliżeniu o 10 kopiejki od pudła. Departament przyjął pod uwagę tę ofertę, ostateczna jednak decyzja ma zapadć dnia 9 maja n. st.

Zaproponowane podwyższenie taryfy da od węgla dąbrowskiego około miliona rubli rocznie, od węgla zaś w całym państwie około 4 milionów złotych.

Petersburg, 21 TAP. Liczne grono działaczy politycznych, do którego między innymi należą Makłakow, Guczkow, Kapustin, Piotrow-Sałow, Chomiakow, Szypow, Struwe i Stachowicz od kilku dni naraza się nad organizację towarzystwa, które miałyby podjęć narodowości słowiańskie na polu pracy kulturalnej. Obrano komisję złożoną z Gierasimowa, Maksyma, Kowalewskiego, Ozierowa, Kandakowa, Fiedorowa i Miłukowa pod przewodnictwem Miłutina, która ma opracować ustawę towarzystwa.

Petersburg 24 TAP. W pobliżu wsi Kloczki koło Petersburga, spadł balon z dwoma szwedzkimi oficerami którzy podnieśli się balonem wieczorem, ze Sztokholmu i nazajutrz szczęśliwie przybyli w okolice Petersburga.

Petersburg, 24 TAP. Grupa członków Dumy wniosła podanie o związkach robotników.

Petersburg, 24 TAP. Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych Najjaśn. Pan Iaskawie zezwolił zbierać składki na postawienie w Petersburgu pomnika profesorowi Mendelejewowi.

Konstantynopol. Sultan przyjął na audyencji rosyjskiego posła Zinowiewa.

Lwów, 21 TAP. Proces Syczyński jego ma się odbyć przed lwowskim sądem przysięgłych w maju.

Łondyn 21 TAP. Cesarzowa Maria Fedorowa odejchala rano do Rosji. Na stacji Dej Cesarską Mość odprowadzali: król Elward, królowa Aleksandra, księżka i księżna Elscy, księżna Wiktorja, ambasador rosyjski hrabia Benckendorff, oraz członkowie poselstwa i konsulat.

Wiedeń 17 wł. Dzienniki omawiają sprawę następcy nr. Potociego i wymieniają—jak wczoraj—osobistości pp.: Bobrzyńskiego, Zaleskiego i Badenięgo. „Zeit” otrzymuje ze Lwowa depeszę od korespondenta swego, który rozmawiał z pewną wysoką osobistością, bawiącą obecnie we Lwowie. Osobistość ta, zapytana o kandydaturę d-ra Korytowskiego i dra Bilińskiego, oświadczyła, że obaj dygnitarze nie obejmą stanowiska namiestnika, ani dr. Berliński, ani dr. Korytowski. Pierwszy dlatego, że jest za stary, aby podejmować taki ciężar, drugi dlatego, bo nie jest tak majętnym, aby mógł corocznie dokładać znaczne sumy na reprezentację.

Eiblag 17 wł. Nauczyciel Wendt nie przyjął orderu orła Hohenzollernów, który miał otrzymać na jubileusz 60-letni.

Lizbona 17 wł. Ciężkie klęski zadali podobno Portugalczycy powstańcom w Gwinię potrug.

Ofiary.

Zamiat wizyt Wielkanocnych, na salę za-jęć W. Orzeł rb. 1.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (28-my) „Gońca Częstochońskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sob.

(Ciąg dalszy).

Czolo jego rozcumrzyło się, a zwykłe surowe rysy przybrały jakiś wyraz łagodniejszy, gdy niezapełnione spokojnym głosem odpowiedział:

— Dzięki za twoje serdeczne powitanie, i dzięki za całą uprzejmość dla mojej matki i siostry. Pierwsza wyjechała już dzisiaj; druga wyjeżdża za parę tygodni ze mną.

— Z tobą? — zawołała Małgorzata, bardzo zdziwiona. — Co ty mówisz? — Przecież Agnieszka przyrzeka mi, że ze mną pojedzie.

— Agnieszka przyrzeka, lecz dotrzymać nie może. Ona zostaje pod moją opieką i tylko ja mogę stanowić o jej czynnościach. Ta to właśnie niewczesna obietnica jest powodem moich odwiedzin, któreby może dopiero za lat kilka nastąpiły. Obecnie, zdaje mi się nie mam jeszcze prawa do tego.

— Arturzel po cóż te słowa, które...

— Przypominają ci wypadki, o których nie zapomniałem oboje, — wtrącił Artur. — Wspomnienie okoliczności, które mnie do opuszczenia Nygardu skłoniły, zmuszają mnie dzisiaj, do wystąpienia pomiędzy tobą i Agnieszką. Czy już nie pomnisz, Małgorzato, coś mi powiedziała podczas naszej ostatniej rozmowy w Fiellboda?

— Owszem, pamiętam, lecz proszę cię, nie myśl już o tem. Mówiłam wtedy z niecierpliwością, właściwą niedoświadczeniu młodego wieku.

— Nie niecierpliwość, ale uczucie sprawiedliwości dyktowało ci te słowa, i przy tych samych okolicznościach, jeszczebyś mi je dzisiaj powtórzyła. Pytam się zatem, czy mnie uważasz za człowieka, który ma tak mało poczucia własnej godności, że kiedy ręce jego pracować mogą, on pieczę nad własną siostrą porzuca istocie, którą kochał, a która nim pogardziła? Ty wiedziałas, że przyjdę i powiem: Nigdy nie od ciebie nie przyjmę i nie powinias nigdy nikomu z moich, żadnego świadczyć miłosierdzia.

Małgorzata milczała, bo rzeczywiście spowiadała się tego, co teraz nastąpiło.

— Milczysz? — mówił dalej Artur. — Więc pojaisz mój charakter. Dziękuję ci za to. Jest to dowodem, że jeszcze nie zia masz o mnie opinię i nie uważasz mnie za zupełnie upadłego.

— Arturze, — rzekła Małgorzata, — skoro mnie wysłuchasz, nie będziesz się wahał powierzyć Agnieszce w moje ręce. Nie podobna ażebyś mi chciał wyrządzić tak wielką krzywdę!

— Jednakże uczynić inaczej nie mogę, a ty Małgorzato, nie będziesz się starała odwieść mnie od tego, gdyż najmiejtniejsza, najserdeczniejsza nawet wymowa twoja, nie zmieni mojego postanowienia.

Po chwili, Małgorzata zapytała z głębokim smutkiem:

— Gdzież wyjeżdżasz?

— Do jednej z większych fabryk, gdzie otrzymam miejsce buchaltera. Pensja ta wystarczy dla mnie i dla siostry mojej.

Małgorzata nic na to nie odpowiedziała. Być może, że i ona uczuła w sobie dumę Grattenów. Któż z nas śmiertelników podola zbadać tajemnice serca ludzkiego? Niezawodną wszakże jest rzeczą, że w oczach Małgorzaty odbiło się jakies ciężkie strapienie, gdy ją wkrótce potem Artur pożegnał.

Są na ziemi miejscowości, które w długim szeregu lat i wieków nawet, zdają się być zawsze jednakowe, w których ani czas, ani ludzie żadnej nie zostawiają zmiany, w których wszystko dawną zachowuje postać. Odwiedzić je po dwudziestu, trzydziestu, pięćdziesięciu latach, znajdziesz je jeszcze takimi, jakimi je pozostawiłeś.

Inne znowu ustawicznym podlegają zmianom.

Te ostatnie są, jakby obszernym polem doświadczenia niespracowanego i niespokojnego ducha ludzkiego. Tu stawiają domy, budują drogi, kopią kanały, przerabiają wszystko tak, że się wydaje, jak gdyby nawet góry i lasy odmieniły swoje kształty.

Taką miejscowością była okolica Stenviku. Kto od lat dziesięciu nie widział Nygardu i fabryki w dolinie, temu z trudnością przyszło by uwierzyć, że się teraz na tem samym znajduje miejsce.

Stenvik był wówczas tylko mało znaczącą fabryką, która jeszcze skutkiem pożaru, była pozbawioną domu mieszkalnego.

Dzisiaj zaś, dawny zakład fabryczny obrócony został na składy, a w jego miejsce wzniesiono nową ogromną fabrykę, w której niemniej jak tysiąc warstatów, ze wszystkimi należnemi do niej maszynami było bezprześcannie czynnych.

Zamiast spalonego domu mieszkalnego, stół teraz okazały gmach przeznaczony na mieszkanie dla pracujących w fabryce robotników. Jednem słowem, mała niegdyś fabryka przelotczoną została na jedną z najpiękniejszych w kraju, i całej okolicy zupełnie inną nadała postać.

Zapewne czytelnik chciałby się dowiedzieć co się z właścicielem dzieje, skoro tego zakład do takiej wzrosł potęgi? Cierpliwości; przyjdziemy jeszcze i do niego.

Tymczasem opuścmy dolinę i zwróćmy się ku Nygardowi.

Krótką, szeroką, gęsto ocienioną aleją, prowadzącą z głównego traktu do pałacu, jest jeszcze taka sama, jak dawniej, tylko drzewa zgrubiały i podniosły się w górę.

Przybywszy na dziedziniec, zdumiony podróżny zapyta się pewnie:

— Czyż to ten sam Nygard, któryśmy przed dziesięciu laty oglądali?

— Tak wielki, wspaniały pałac, wybudowany w nowoczesnym stylu, powierzczone jest zawsze okazały, chociaż tak zmieniony, że go zaledwie poznać można. Cóż się stało z tym zbytównym i przepyszny gmachem? W dziedzinu stoja jeszcze też same lipy i kasztany, ale owe wykwintne ławki, owe przesłone krzewy rózy, owe szmaragdowe trawniki znikły niepowrotnie. Jest tu tylko obszerny plac wysypyany białym żwirem. Podniesły się w górę, ku wielkim zwierciadlanym oknom, przedstawia się jakis niezbyt wesoły, jednotonny widok. Nie ma tu dawnych bogatych firanek, ale przez szyby widzimy jakies dziwne postacie, podobne do maszyn, będgących w ruchu, a z wnętrza domu słyszemy tylko głośnie, odrzucający loskot. Ów, marmurową kolumnadą ozdobiony pałac, przelotczony na siediisko pracy...

Zdziwienie nasze jest wielkie.

Aby się przekonać, że nas oczy nie mylą wchodzimy do pałacu po jego szerokiach schodach, i cóż znajdujemy w tych pięknych salonach? Oto przedziałnie bawetny.

Po usunięciu wielu ścian, utworzono ogromne sale, w których stoja ciężkie maszyny: jedno do grampolowania, drugie do przedziałania nici. Nie dosyć jednak, że sam pałac tak zmienawono, ale nawet dwa jego skrzydła temuż samemu uległy losowi. Jedno, przerobione na farbiarnię, drugie na drukarnię kartonów.

Oprócz tych trzech budowli, są tu jeszcze dwa inne mniejsze, stojące po obu stronach alei, tak, że dziedziniec jest zamknięty obszernym czworobokiem rozmaitych budowli.

W domu po prawej stronie, jest na dole kantor, w którym pracuje kasjer, buchalter i oficjalisci zakładów w Nygardzie i Stenviku. Nad kantorem znajduje się smale, dla buchaltera przeznaczone mieszkanie.

Gdzie więc mieszka sam właściciel?

Niechaj czytelnik zechce spojrzeć na prawy pawilon, gdzie urządzone pewien rodzaj wieży. Wznosi się ona znacznie po nad wszystkie dachy, tak, że z jej szczytu można widzieć park, ogród, Stenvik i całą szeroką okolice.

W tej to wieży mieszka właściciel obu zakładów Folke Richardson.

Wieża obejmuje po trzy pokoje na każdym piętrze. Od dołu prowadzą schody kręcone aż na sam szczyt i tym sposobem łączą wszystkie piętra pomiędzy sobą.

Działo się to w sobotę wieczorem, na początku miesiąca kwietnia.

Dawon wieczory w Nygardzie i Stenviku zwiastował, że już wyhyla pierwsza z pozycynających się godzin wypoczynku dla robotników; i że się mogli do domów oddalić, dla zajęcia się przygotowaniem na jutrzejsze święto.

Każdej soboty, praca kończyła się o piątej z południa. W pół godziny potem, gdy się już wszystko ucisayło, uczniowie ogrodnika i

stróże zajmowali się zamiataniem dziedzińców. Wysoka, żelazna brama, wychodząca na aleję, została zamknięta.

Na ganku mieszkania werkmajstra, stał sędziwy mężczyzna i wyglądał na aleję, przy słuchując się ciekawie najmniejszemu dochodzącemu ziamtad „szesełstowi. Wkrótce potem usłyszał turkot zbliżającego się powozu.

— Ciekawy jestem, czy to on, — rzekł do siebie starzec, — a jestem jeszcze ciekawszy usłyszeć, co też powie o mjem następcy. Nie sądzę, żeby miał być bardzo niezadowolonym z mojego wyboru: a zresztą, zmienić się już nie da.

Powóz zbliżył się ciągle, skręcił w aleję i szybko zjechał przed zamkniętą bramą. Odźwierny wyszedł na jego spotkanie i zapytał:

— Kto przyjechał?

— Nowy buchalter, — odpowiedziano z powozu.

Otworzywszy bramę, odźwierny wskazał na dom przeciwny temu, gdzie ów podeszły mężczyzna stał na ganku.

Woznica zawrócił i stanął na wskazanem miejscu.

— Hm, hm, może to będzie nieźle, gdy sam pójdę go przyjąć, — szepnął starzec i rzuciwszy reszke niedopałonego cygara, zszedł ze schodów. Poważnym krokiem przeszedł w poprzek aleję i stanął u drzwiczek powozu w chwili, kiedy okryty futrem mężczyzna wysiadł z niego.

— Zapewne pan Gratten? — zapytał starzec.

Artur potwierdził to pytanie.

— Moje nazwisko jest Hondern, — mówił dalej pierwszy. — Od założenia fabryki pełniem obowiązki, które pan masz objąć po mnie. Jako krewny Richardson'a, witam pana w jego imieniu, ponieważ on sam jest nieobecny.

Poczem obaj ucisnęli się za ręce. Artur zwrócił się jeszcze do powozu i podał rękę młodej, szczupłej kobiecie, także w ciepłe otulonej futro. Gdy stanęła przed Hondernem, Artur przedstawił mu ją, jako swoją siostrę.

Anglik odpowiedział tylko grzecznym ukłonem.

— Mieszkanie pana jest w porządku, czeka już od dwóch tygodni, — rzekł Hondern, zwracając się do Artura.

— Przykro mi, że się tak spóźnił, ale niespodziewana słabość mojej siostry, niepozwoiliła mi przedzej wyruszyć w drogę.

Hondern wprowadził oboje do małego mieszkanka, gdzie ich przyjęła czekająca na ich przybycie służąca. Potem oddalił się, życząc im właściwemi sobie lakonicznemi słowy, szczęścia i powodzenia na tem nowem miejscu. Agnieszka, nie pozdrowiwszy nawet służącej, przeszła na prawo do pokoju, który jej Hondern wskazał.

Jak ten pokój wyglądał, co się w nim znajdowało, mało ją już obchodziło, gdyż wyłącznie była zajęta myślą, że w Nygardzie się znajduje, w charakterze siostry pierwszego siugi Richardson'a.

Rzuciła się potem na najbliższej stojącej krzesło i rzewnie płakać zaczęła.

W tej chwili zapomniała o wszystkich najlepszych swoich postanowieniach, o wszystkich zbawiennych radach, udzielonych jej przez Małgorzatę. Zapomniała o wszystkim, prócz tej jednej boleści, spowodowanej przekonaniem, że się znajduje w dawnej własności swoich rodziców. Zdawało się jej, że nigdy nie zdoła przebaczyć bratu, który aż do samego wyjazdu, pozostawił ją w nieświadomości o nazwisku człowieka, u którego nowe przyjął obowiązki.

Dopiero przybywszy do miasta ***; rzekł do niej:

— Wiadomo ci, że Nygard przed pięciu laty został sprzedany i kupiony przez Richardson'a. On go przemienił na przedziałnie bawetny i właśnie do tej to fabryki teraz jedziemy.

Wrażenie, jakie te słowa sprawiły na Agnieszce, było straszne.

Co Agnieszka bratu odpowiedziała, nie pamiętała już teraz, gdyż przez całą drogę do *** do Nygardu, tak była wzruszona, że nawet nie umiała panować nad swemi boleściami. Zdawało jej się ciągle, że powinna była umrzeć z boleści i rozpaczcy nad losem jaki teraz został jej udziałem.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)



Niezrównane w smaku piwa krajowe: **Zdrovia, Pilzeńskie i Zakopiańskie**

E. Reyeh Synowie w Warszawie. — Zadać wszędzie.

KAROL BINDER — Sosnowiec

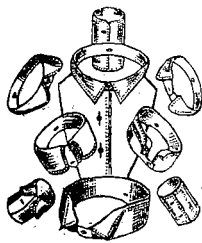
Kapelusze krajowego wyrobu jakoteż Angielskie i Wiedeńskie Hückla i P. C. Habiga.

Koszule z zefiru wiedeńskiego, najnowszego kroju.

Laski w ładnych oprawkach.

Rękawiczki oryginalne, angielskie Mooka.

Skarpetki deseniowe bez szwu, wyrobu krajowego.



róg Modrzejskiej i Warszawskiej.

WIELKI WYBÓR

Bluzek, halek, fartuszków alpagowych dla uczenie.

Gorsety najnowszego kroju.

Koźnierzyki Szwedzkie. Kompozycja, po cenie hurtowej.

288

10-9

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

Skład Win

DELIKATESÓW

i towarów kolonialnych

ogz. od 1878 r.

TELEFON № 9.

Poleca na nadchodzące święta:

Drożdże gwarantowanej dobroci. **Migdały, Rodzynki, Orzechy, Daktyle Figi, Cykade, Wanilie, Czekoladę** i t. p. dodatki do ciast w wyborowych gatunkach. Najprzedniejszą **makę pszenną, Ocet stołowy, Musztardę i Oliwę Nicejską „Wiergo”** najdelikatniejszą w smaku. **Wędliny Litewskie, Sery, Del katozy, Bułjon, Pikle i Soje. Kawior Astrachański** bez soli po cenie znacznie niższej. **Masło** śmietankowe i solone. **Znakomite wina Węgierskie i Francuskie** począwszy od rubla za butelkę. **Wina Hiszpańskie, Burgundzkie i Szampańskie** przednich marek. **Wina krymskie** białe i czerwone. **Koniaki, Likieri, Araki i Wódki. Miody, Porter A. Le Coq, Piwo Drozdowskie, Rygskie, Warszawskie** i miejscowe z browaru Szwedego.

Niezrównane w wytrzymałości, lekkości i cenie

Obuwie Petersburskie mechaniczne
na składzie u

M. Marczewskiego

w Częstochowie, II-ga Aleja № 29, dom Heniga.

Sklep zaopatrzony w wszelką galanterję i konfekcję męską.

Poleca W Pantom **letnie buciuki damskie i dziecięce.**

454

10-4

APTEKA

pod Jasną Górą

poleca. najnowsze środki lecznicze, specyfiki krajowe i zagraniczne: **Wina:** Chinowe, pepsynowe i rabarbarowe po 75 kop. **Woda** na włosy 75 k. **Farbó** na włosy rb. 1. „Derminę od piegów 50 kop. **Płyn** na odciski 30 k.

Sklep KWIATOWY

S. Jastrzębskiego

Aleja II-ga № 16, telefonu 65 w Częstochowie.

Poleca znane ze swej tanioci i wykwintnego ułożenia, bukiety, wianki, kosze i inne ozdoby kwiatowe. Posiada na składzie olbrzymi wybór wieńców metalowych różnej wielkości i ceny, metalowe bukiety w wazonach i bukietniki do świec dla kościółów. Na zamówienia girlandy metalowe na ołtarze. 460 6-2

„Renometr” Częstochowa,

Wieluńska № 8.

Przy najrozszelejsem pośrednictwie i korzystnych nader warunkach, są do sprzedania, kupna, nieruchomości miejskie, place zadane pod budowę domów fabryk, w ruchliwym punkcie miasta, oraz majątki ziemskie, folwarki, kolonie, młyny turbinowe i t. p. tak w Królestwie jak i na Litwie, a także zamiany wszelkich nieruchomości miejskich na majątki ziemskie i odwrotnie. 396 30-17

potrzebni chłopy do słuszarza Warszawskiego 33 do Bonka. 466 2-1

Poszukuje się
zdolnych i odpowiedzialnych
Przedstawicieli

we wszystkich miastach Królestwa Polskiego dla znanych prawdziwych amerykańskich gazolnowych lamp

„Welsbach Company”

Pałają się **bez knotów** budowa prosta i trwała. światło wspaniałe. Jeneralna Reprezentacja: **Warszawa, Marszałkowska 79, Tel. 115-07.** 464-10-2

Do wynajęcia przy ul. Krakowskiej № 15 i Piotrowskiej № 5 różne lokale zadane na fabryczki i warsztaty, oraz były stajnie na składy, i szopy. Wiadomość u M. Hertzka Dojazd 81 452-36-2

Teatr Nowości

Program.

- CZĘŚĆ I.**
1) Rumuński Duet (spiew i tańce).
2) Znany kupiecista Mieczysławski.
CZĘŚĆ II.
3) Zgubiona portmonetka (dramat).
4) Młuch z musu (komizme).
CZĘŚĆ III.
5) Obrona tajemnicza (w kolorach).
6) Figle psotnika.
Ceny miejsc: Kresła 1 rząd 50 kop. 2-gi. 30 k. Galeria 20 kop., wojskowi i dzieci placą połowę.

Sawonion

Nowość Nowość
Najlepszy proszek mydłany do prania poleca fabryka mydeł

Wł. Chętkowskiego
w Częstochowie

Aleja II-ga № 39, dom własny, dawniej w Będzinie egzystuje od 1886 roku, nagrodzona złotym medalem i krzyżem honorowym na wystawie w Paryżu.

Skład główny u **St. HAMBURGA**
Skład Apteczny.

Zadać wszędzie.



Medal złoty

Najlepiej białe i smaczne białe i nie mierz...

50% oszczędności mydła i pracy.

Przez m. kwiecień 1% od targu przeznaczony zostaje na „Kropkę Mleka” im d-ra Pisarzewskiego.

Artystyczna Pracownia i Magazyn Obuwia

p. f. M. WESTING

poleca na sezon wiosenny obuwie wszelkiego rodzaju **po cenach najniższych.**

Fasony najmodniejsze. Gwarantuje się dobroć i wytrzymałość materiału. 354-20-11

POKOST

znany ze swej dobroci renomowanej fabryki

C. Ch. Schmidta w Rydze

POLECA HURTOWO I DETALICZNIE

H. Imich w Częstochowie,

404-30-7

2-ga Aleja, obok mostu.

Potrzebna osoba skromnych wymagań do prowadzenia domu i zajęcia się dziećmi Sosnowiec poste-restante „Teodora”

2500 rubli na I-szy numer hipoteki potrzeba zaraz, na 8% „Renometr” Wieluńska 8 459-0-4

Uczeń kl. VI poszukuje kondycji na wsi za utrzymanie aleja 111 № 62 Burchardt.

Znaleziono fartuszkę. Sę do odebrania w Redakcji za zwrotom kosztów ogłoszenia.

Magazyn Bławatny B. LEWIN

dawniej **D. Breszel, I-sza Aleja hotel Victoria,**

Poleca w ogromnym wyborze: **Chodniki, Dywany, Linoleum, Portiery, Firanki, Kapy na łóżka** pluszowe i pikowe oraz wyroby ceratowe. **Halki jedwabne i wełniane, fartuszki mundurkowe.**